



Czy warto? Zdecydowanie!

Z siostrą zakonną – Anną Hudzińską, która jest użytkownikiem dwóch implantów ślimakowych Cochlear rozmawia Karolina Cebulska.

Karolina Cebulska: Od 35 lat spełnia się siostra w zakonie. Proszę powiedzieć kilka słów na swój temat. Jak to się stało, że wybrała siostra życie w zakonie? Pamięta siostra ten moment, kiedy podjęła ostateczną decyzję, że tak właśnie chce siostra żyć?

s. Anna Hudzińska: Rok 2015 Papież Franciszek ogłosił Rokiem Życia Konsekrwanego. Cieszę się, że właśnie w takim czasie mam okazję podzielić się osobistym doświadczeniem. Ostateczną decyzję poświęcenia własnego życia Bogu podjęłam w klasie maturalnej. Wiadomo, że lata poprzedzające były naznaczone refleksją połączoną z gorliwą modlitwą odnośnie wyboru drogi życiowej. Takich dni nigdy się nie zapomina i dobrze jest, co pewien czas powracać pamięcią do pierwotnej miłości.

KC: A czy miała siostra jakieś wątpliwości?

s.AH: Nie miałam. Pojawiały się natomiast różne trudności, które musiałam przeżyć, przetrwać i przemodlić.

KC: Bycie siostrą zakonną to nie tylko skromne życie i wyrzeczenie się wielu przyjemności ale zapewne wiele obowiązków, odpowiedzialność...

s.AH: Po profesji zakonnej rozpoczęłam pracę jako katecheta, początkowo przy parafiach, a później w szkole. Praca ta łączy się z licznymi zajęciami pozaszkolnymi, czyli asystencją wśród dzieci, pro-

wadzeniem scholi, wyjazdami na pielgrzymki czy kolonie letnie. We wspólnocie zakonnej pełniłam funkcję dyrektorki domu oraz inne zajęcia zakonne.

KC: Jakie cechy i umiejętności powinna posiadać osoba, która wybiera taką rolę?

s.AH: Na pewno umiłowanie Boga i ludzi, otwartość czy empatia. Według charyzmatu salezjańskiego to radość, dobroć, kreatywność, tak, by dzieci i młodzież zbliżyć do Chrystusa i wychowywać „na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli” jak polecił św. Jan Bosko.

KC: A umiejętność słuchania ludzi?

s.AH: Umiejętność słuchania to cecha szczególnie ważna we współczesnym świecie, zwłaszcza, gdy przebywa się wśród ludzi i we wspólnocie. Oczywiście, że w dalszym ciągu utrzymuję kontakty z dziećmi i z osobami, które dzielą się swoimi osiągnięciami, radościami i smutkami.

KC: No właśnie. Proszę powiedzieć kilka słów nt. swojej choroby – w jakich okolicznościach utraciła siostra słuch i kiedy to było?

s.AH: Było to dokładnie 11 lat temu. W miesiącu lutym obudziłam się z szumami w uszach. Gdy poszłam na katechezę, miałam wrażenie, że cały czas gra radio. I tak rozpoczęła się osobista walka o słyszenie, która trwała ponad pół roku. Na początku listopada owego roku z bólem serca musiałam

stwierdzić, że nie słyszę! Owszem, dochodziły do mnie jeszcze jakieś dźwięki typu turkot wrocławskiego tramwaju, czy szum suszarki do włosów. Dialog z osobami był wówczas prowadzony tylko w formie pisemnej.

KC: Czy pamięta siostra jakie to było uczucie?

s.AH: Zawsze przedstawiam to obrazowo – żelazne drzwi zatrzasnęły się bezpowrotnie. Musiałam odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Dochodziła do mnie świadomość, że pewien etap życia zakończył się, ale trzeba było żyć dalej. Nigdy nie utraciłam nadziei na lepsze jutro! Wielką pomocą okazała się wiara i ufność pokładana w Bogu.

KC: Pomimo, że implanty słuchowe to rozwiązanie stosowane na całym świecie od ponad 30 lat, w Polsce wiedza na ich temat jest wciąż niewielka. Ogólnopolskie badania, które przeprowadziliśmy przy współpracy z agencją badawczą pokazują, że około 70% seniorów nie słyszało o metodzie leczenia ubytku słuchu implantami słuchowymi. Jak to było w przypadku siostry? Jak dowiedziała się siostra o możliwości wszczęcia implantu i gdzie pogłębiała wiedzę na ten temat?

s.AH: Osobą, która poradziła mi skontaktować się z profesorem W. Szyfterem była pani dr M. Przyjałgowska. Tak rozpoczęły się wizyty w Klinice Otolaryngologicznej w Poznaniu oraz w Ośrodku Rehabilitacji Słuchu przy ul. Polnej. Tam zostały podjęte badania i później operacje.

KC: Czy przed implantacją stosowała siostra aparaty słuchowe?

s.AH: W końcowym etapie naturalnego słyszenia przez dwa miesiące nosiłam aparaty słuchowe, ale nie przynosiły one upragnionych korzyści. To był trudny czas uświadamiania sobie, że całkowita utrata słuchu nadciągała milowymi krokami.

KC: Czasami spotykam się z opinią, że jeden implant jest wystarczający. Próbuje sobie to wyobrazić i już na samą myśl czuję dyskomfort. Nie wspomnę o braku poczucia bezpieczeństwa podczas codziennych czyn-

ności. Zapewne do wszystkiego można się przyzwyczaić, tylko czy to konieczne? Jak to faktycznie jest z punktu widzenia pacjenta? Dlaczego zdecydowała się siostra na drugi implant?

s.AH: Zdecydowanie dopiero dwa implanty sprawiają, że słyszenie przynosi komfort, poprawia zrozumienie mowy, pomaga w lokalizacji dźwięków... Od momentu, gdy odkryłam, że znacznie lepiej słyszę, zawsze zakładałam dwa procesory. Na drugi implant zdecydowałam się ze względów praktycznych, by mieć możliwość alternatywną. Dzisiaj jestem wdzięczna Bogu i ludziom za pomoc w podjęciu takiej decyzji.

KC: Patrząc na własne doświadczenie, jakie największe korzyści siostra dostrzega w posiadaniu drugiego implantu? W jakich sytuacjach jest on szczególnie pomocny?

s.AH: Jest bardzo pomocny w codziennym życiu. Praktycznie w każdej sytuacji, np. gdy jestem w kościele, gdzie jest różne nagłośnienie, w sklepie gdzie jest hałas i są tłumy, u lekarza, w podróży...

KC: Miałam okazję służyć siostrze podczas jednej z konferencji nt. implantów ślimakowych i wiem, że jest siostra bardzo zadowolona z drugiego implantu. Proszę powiedzieć dlaczego siostry zdaniem słyszenie obustronne jest tak bardzo istotne?

s.AH: Jestem szczęśliwa i bardzo zadowolona; i jeszcze raz podkreślę ogromną wdzięczność Bożej Opatrzności, która postawiła na mojej drodze życia ludzi kompetentnych i życzliwych. To dzięki lekarzom i osobom pracującym w Klinice i w Ośrodku zdobyłam się na drugi implant. Słyszenie obustronne pozwala poczuć komfort w relacjach, daje większą pewność siebie, wspomaga w utrzymaniu równowagi psychiczno-emocjonalnej... po prostu pomaga żyć normalnie.

KC: A czy są jakieś dźwięki, które sprawiają siostrze największą przyjemność?

s.AH: Uwielbiam śpiew ptaków, serdeczny, szczerzy śmiech ludzi i piękną muzykę.

„Słyszenie obustronne pozwala poczuć komfort w relacjach, daje większą pewność siebie, wspomaga w utrzymaniu równowagi psychiczno-emocjonalnej... po prostu pomaga żyć normalnie..”



KC: Pacjenci często mają różne obawy przed wszczepieniem drugiego implantu. Jak to było u siostry?

s.AH: Naturalnie, że miałam opory, ponieważ po pierwszej operacji długo dochodziłam do zdrowia, co było połączone z intensywną rehabilitacją pierwszego implantu. Jednak moja determinacja była ogromna, aby powrócić do słyszenia.

KC: Ostatecznie jednak było warto?

s.AH: Zdecydowanie!

KC: Proszę opowiedzieć jak wyglądał u siostry proces kwalifikacji do drugiego implantu? Co musiała siostra zrobić aby otrzymać drugi implant?

s.AH: Proces kwalifikacji do drugiego implantu przede wszystkim łączył się z osobistą decyzją. Później musiałam dokonać badania i czekać na odpowiedni termin operacji.

KC: Spotkała się siostra z jakimiś przeszkodami?

s.AH: Wręcz przeciwnie, mam piękne i pozytywne doświadczenia z czasu pobytu w Klinice i w Ośrodku Rehabilitacyjnym w Poznaniu oraz w kontaktach z wrocławską firmą Medicus. Jak już wyżej wspomniałam pracując tam wspaniali ludzie. A ja jako osoba zakonna swoją wdzięczność wyrażam w cichej modlitwie, aby Dobry Bóg błogosławił wszystkim w tej trudnej i niełatwej pracy pochylania się nad osobami cierpiącymi z powodu braku słuchu.

KC: Jakaś rada dla osób, które stoją przed podjęciem decyzji o wszczepieniu drugiego implantu?

s.AH: Zachęta, by ze spokojem serca nie wahali się podjąć taką decyzję. Po upływie czasu rehabilitacji życie nabiera nowych blasków. Trzeba mieć odwagę i cierpliwość.

Dziękuję za rozmowę

SŁOWO EKSPERTA

PROF. DR HAB. MAREK ROGOWSKI

Kierownik Katedry i Kliniki Otolaryngologii
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku



Tak jak w przypadku jednostronnej głuchoty wszczepienie implantu przywraca słyszenie dwuuszne, tak samo naturalną rzeczą jest zastosowanie drugiego implantu u osoby implantowanej wcześniej jednostronnie. Dla dobrze słyszących dwuuszne słyszenie jest rzeczą w pełni normalną. Nagłe, jednostronne uszkodzenie słuchu powoduje olbrzymi dyskomfort – zaburzone jest słyszenie przestrzenne, pojawiają się ograniczenia w codziennym życiu i pracy, których dobrze słyszący nawet sobie nie wyobraża. Postępujący niedosłuch pozwala na pewną adaptację do tych ograniczeń, chociaż wraz z pogarszaniem się słuchu staje się uporczywą dokuczliwością.

Decyzję o zaimplantowaniu drugiego ucha często podejmujemy już w trakcie kwalifikacji do pierwszego implantu. W zasadzie drugi implant można już wszczepiać zaraz po aktywacji pierwszego i nie należy z tym zwlekać. W literaturze opisywane są zakończone sukcesem przypadki jednoczasowej implantacji dwuusznej.

Podobnie jak w przypadkach jednostronnej implantacji zabieg wszczepienia implantu po drugiej stronie jest w pełni refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia.